GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

24. STYCZNIA 1919.

NR. 15. — R. XXVII.

CENA N-ru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. Listowa przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. [illegible] przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 9·—	K 7·50	K 9·—	K 10.—	K 11.—	K 7·50
Kwartalnie	„ 27·—	„ 22·50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22·50
Półrocznie	„ 54·—	„ 45·—	„ 54·—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108·—	„ 90·—	„ 108·—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23993), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11. — DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3324 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

„Niech siłę pięści zastąpi siła moralna".

Wizytator apostolski w Warszawie, ks. monsignor A. Ratti, wystosował na polecenie Ojca św. do arcypasterzy lwowskich obrządku łacińskiego i greckiego, ks. arcybiskupa Bilczewskiego i ks. arcybiskupa Szeptyckiego, pismo z wezwaniem do czynnej interwencyi celem położenia kresu walkom między Rusinami i Polakami w Galicyi. Pismo, które otrzymał ks. arcybiskup Bilczewski, podajemy poniżej w dosłownem brzmieniu.

EKSCELENCYO!

Na czcigodne, naglące i w dostojnem Imieniu Ojca św. Benedykta XV. mam zaszczyt zwrócić się do Waszej Ekscelencyi, żeby był tłumaczem uczuć i pragnień, jakie wzbudzają w sercu Namiestnika Chrystusowego, Ojca wszystkich wiernych, zdarzenia, które od pewnego czasu rozgrywają się w Galicyi wschodniej.

Ze względu na nagłość potrzeby, odległość miejsc, trudność i niepewność komunikacyi, oraz zawiłość położenia, sądził Ojciec św., że najpewniejszym i najszybszym środkiem do tego, żeby Jego głos doszedł między Jego synów w Galicyi wschodniej, było zwrócenie się za mojem niegodnem pośrednictwem do ich bezpośrednich Arcypasterzy i zwierzenie im Jego ojcowskich myśli i uczuć, by oni z kolei rychło i w odpowiedni sposób oznajmili je swym ludom, zwracając się z gorącym zarazem i roztropnym apelem do ich tradycyjnej wiary. Z jednej strony powaga i cześć, którą Arcypasterze słusznie się cieszycie u swych wiernych, z drugiej zaś strony Wasza wypróbowana wierność i przywiązanie do Stolicy Świętej, jako też i wysokie poczucie, jakie macie o Swem Posłannictwie i Swej Pasterskiej odpowiedzialności, wskazały i zaleciły Was Ojcu św., jako najlepszych pośredników i tłumaczy Jego ojcowskich zamierzeń wobec Waszych ludów i wobec ich naczelników i kierowników.

Już od początku tej strasznej wojny, która wzburzyła i zakrwawiła świat cały, Ojciec św., idąc za popędem Swego serca i ze względu na Swe Boskie posłannictwo, chciał pokoju, głosił go, wzywał do niego i starał się o przybliżenie go wszelkimi, jakimi rozporządzał, środkami.

I oto teraz, kiedy pokój powszechny zapowiada się wreszcie i zaczyna się ustalać, Ojciec św. z najwyższym bólem widzi rozognioną wojnę w tamtych stronach, pośród Swych synów tak bardzo drogich Jego sercu, pośród ludności chrześcijańskiej i katolickiej, która do niedawna żyła w pokojowem sąsiedztwie, a raczej pokojowo pomieszana ze sobą na tej samej ziemi, w obrębie tych samych miast i miasteczek i w tych samych wioskach, w których też i na przyszłość żyć i z sobą przestawać będzie musiała; widzi, jak tam wojna roznosi wszystkie swe cierpienia, wszystkie swe żałoby, wszystkie swe okropności, siejąc między braćmi gniew i nienawiść wzajemną.

Więc znowu podnosi swój głos Ojcowski i do Swych synów, którzy się wzajemnie mordują, woła: Pokój, pokój; znowu wzywa i prosi, żeby miejsce siły materyalnej oręża zajęła siła moralna prawa, żeby po zamieszaniu i okropnościach przemocy przyszła i nastąpiła spokojna wymiana zdań, jak przystoi ludziom, tem więcej chrześcijanom, z dobrą i szczerą wolą z jednej i drugiej strony, zmierzająca do uznania i określenia wszelkich praw i zadośćuczynienia im w granicach możliwości, a pogodzenia się w braterskiej powściągliwości i w zaszczytnej wzajemności tam, gdzie te prawa nie dadzą się dokładnie określić, albo obie strony równie zadowolić.

Chwila obecna szczególnie się nadaje do zaprzestania rozlewu bratniej krwi i do podjęcia takiej dyskusyi, bo teraz otwiera się Kongres pokojowy, który sobie właśnie stawia za cel załatwienie wedle słuszności i sprawiedliwości wszystkich, o ile to możliwe, spornych między narodami kwestyj politycznych, narodowych, terytoryalnych. Ojciec św. ma więcej niż kto inny prawo (żeby nie powiedzieć więcej) spodziewać się, że takie postanowienie będzie miało zbawienne skutki, bo On pierwszy nawoływał wszystkich do pokoju i przed całym światem głosił znamiona, jakie ten pokój musi mieć i zasady, na jakich się winien oprzeć i z jakich ma wyjść, żeby naprawdę był pokojem sprawiedliwym, ludzkim i trwałym, zasady, które także najznakomitsi mężowie stanu potem przyjęli.

Wasza Ekscelencya wie i widzi to o wiele lepiej, niż ja to mogę przedstawić, jak bardzo szkodliwem i niebezpiecznem jest dla wszystkich instytucyj i społecznych i religijnych przedłużanie się obecnego stanu rzeczy, jak wielką i uzasadnioną jest obawa, że z tego wszelką korzyść odniosą tylko nieład i schyzma, z nadmierną szkodą dla kraju, Kościoła Bożego i dusz.

Ojciec św. zdaje się na Waszą Ekscelencyę i zostawia Jego gorliwości i roztropności wybór i zastosowanie tych środków (listy pasterskie, odezwy, konferencye i ustne porozumienia), które Ekscelencya uzna za najlepsze do najszybszego i najskuteczniejszego wdrożenia akcyi w duchu życzeń Ojca św., tj. żeby jak najprędzej ustała bratobójcza wojna i żeby stosunki się pokojowo ułożyły; — i aby tym zamiarom zapewnić Bożą pomoc, przesyła Waszej Ekscelencyi i Jego ludowi Apostolskie Błogosławieństwo.

W tymsamym duchu piszę na czcigodne polecenie Ojca św. również do J. E. Ks. Arcybiskupa Szeptyckiego, z którym Wasza Ekscelencya będzie się mógł porozumieć co do tej akcyi, która napewno tem będzie skuteczniejszą, im więcej okaże się zgodną.

Bardzo będę wdzięczny Waszej Ekscelencyi, jeśli mię raczy zawiadomić o otrzymaniu tego pisma do Swych czcigodnych rąk, a następnie o dalszym przebiegu tej sprawy, jakoteż o jej wyniku, który jak się spodziewam, będzie z pomocą Bożą i wskutek starań Waszej Ekscelencyi takim, że kwrótce będę mógł Ojcu św. udzielić wiadomości, któreby go pocieszyły wśród tylu trosk i tylu cierpień.

Pozostaję do usług Waszej Ekscelencyi z wszelką czcią i kreślę się Jego oddanym i powolnym

A. Ratti,
Wizytator Apostolski.

Z kół poinformowanych donoszą, że mnóstwo żydów w wieku popisowym, objętych dekretem mobilizacyjnym czteru roczników na obszarze dawnej Galicyi, usiluje uchylić się od służby wojskowej. W tym celu wszczęto niezwykle masowe zabiegi o paszporty na wyjazd do Czech i t. d. W chwili, gdy trzeba bronić całości kraju, współobywatele nasi wyznania mojżeszowego wyjeżdżają w gwałtownie pilnych interesach zagranicę. Ale do udziału w **prawach** nie zaniedbają się zgłosić?

Czarna fala.

Pod tym tytułem ogłasza „Temps" z ostatnich dni wywiad swego korespondenta Karola Riqueta, rzucający ciekawe światło na genezę i postępy bolszewizmu, który tutaj w krótkości podajemy:

„Nadchodzi, toczy się i wylewa czarna fala bolszewizmu prawdziwy walec niwelacyjny, walec Attyli, druzgocący wszystko na swojej drodze". Tak wyraził się mój interlokutor, właściciel ziemski z Rosyi, uciekający przed nawałą bolszewicką, którego spotkałem na granicy szwajcarskiej. Dowiedziałem się, mówił dalej Rosyanin, że była mowa o odwołaniu oddziałów sprzymierzeńców z Murmanii. Na każdy przypadek muszę oświadczyć, że jeżeli sprzymierzeni wycofają stamtąd swe wojska, zalew barbarzyński, który sroży się w części Rosyi, rozleje się po całej Azyi aż do brzegów Pacyfiku, być może nawet, że pójdzie dalej i utoruje sobie drogę przez Ocean Spokojny, tak jak w przeciwnym kierunku przez Niemcy.

Powtarzano, że jedynie pierwotne umysły w Rosyi mogły uwierzyć w skuteczność teoryi Lenina, ale i to nawet nieprawda. Ogromna większość Rosyan można powiedzieć nie jest więcej maksymalistyczną niż pan i ja. Najpierw, co to jest maksymalizm? Otóż maksymalizm jest doktryną anarchistyczną kilku marzycieli, której chwycił się proletaryat chciwy użycia i władzy. Wielka liczba ludzi szukających korzyści usadowiła się w nim a naiwni robotnicy naszych miast i wsi dali się wziąć na tę przynętę. Maksymalizm dla szarego tłumu naszych przedmieść i wsi to okazya zajęcia miejsca klas zamożnych, zrobienia z nimi obrachunku, to środek do robienia łupów pod pokrywką prawa. Doktryna jest zupełnie nieznana tym, którzy się zowią bolszewikami. Gdybyś się pan zapytał rzezimieszka, mianującego się bolszewikiem, który pana obrabował w Petersburgu lub Moskwie, na czem polega ewangelia jego przewodników, roześmiałby ci się w twarz.

— Czego chcesz? Czy jak najwięcej (bolsze), czy jak najmniej (miensze) — pytano się chłopa.

— Naturalnie, że jak najwięcej — odpowiada mużyk.

— A więc jesteś bolszewikiem — zapewniono biedaka.

Obecna teorya, która zyskała tysiące zwolenników, streszcza się w dwóch słowach. **Terror i głód. Dwie straszne rzeczy, które zyskały Leninowi więcej uczniów, niż wszystkie jego obietnice razem.**

Byłem obecny przed kilku miesiącami w Wilnie przy wypędzaniu bolszewików, usuniętych manu militari przez okupacyjne wojska niemieckie na żądanie władz miejscowych. Nie mogłem się wstrzymać od wyrażenia głośno mojego zadowolenia, widząc napchanych jak śledzie w beczce w wagonach przeznaczonych dla zwierząt, czerwono-gwardzistów, od których wczoraj jeszcze zależało nasze życie.

— Czy pan jesteś zadowolony z naszego odjazdu? — zapytał mię jeden z nich, słysząc moje uwagi.

— Należałoby się spodziewać — odpowiedziałem.

— Słuchaj pan — rzekł do mnie czerwono-gwardzista, zniżonym tonem — nie jestem więcej bolszewikiem, jak pan. A widząc moje zdziwienie dodał:

— Mam czworo dzieci, byłem funkcyonaryuszem w ministerstwie wojny przed zamachem stanu Lenina. Musiałem wybierać między śmiercią moich najbliższych i własną egzekucyą a zapewnionym dla nich bytem i własnym ocaleniem. Zapewne jesteś ojcem i pewnie mnie zrozumiesz.

Zrozumiałem tem lepiej, że słyszałem o wielu wypadkach w których wielu oficerom i funkcyonaryuszom nie pozostawiono żadnego innego wyboru. A gdy nieszczęśliwi widzieli się zmuszonymi do wstąpienia do bandy bolszewickiej, zalecano im jeszcze, gdy mieli wyruszyć na front, że jeżeli przejdą do nieprzyjaciela, ich najbliżsi będą rozstrzelani w 48 godzinach.

W ten sposób bandyci moskiewscy zrekrutowali armię 500.000 ludzi. Armia bolszewicka jednakże jest pozbawiona najgłówniejszej rzeczy, mianowicie ideału i wiary, które mogłyby ją uczynić straszną. Za pierwszym spotkaniem z przeciwnikiem, który będzie miał nieco siły, armia ta stanie się tylko bandą dezerterów. Wysiłek, który należy uczynić, nie jest znaczny. Trzeba dostarczyć tylko materyału i kadrów, a wojsko zrekrutuje się na miejscu. Jesteśmy wszyscy gotowi wstąpić do sprzymierzonych legionów. Ale ten wysiłek musi być uczyniony natychmiast, gdyż robota bolszewików szerzy się jak pożar, ich pieniądze przekupują mnóstwo sumień ludzkich, a ich teorye rozpalają liczne mózgi. Nawet sama Szwajcarya spokojna i praktyczna uległa zarazie; cały sztab generalny bolszewików tam gospodaruje, w ścisłym związku z towarzyszami w Moskwie. Miejmy się na baczności. Niebezpieczeństwo grozi nam wszystkim. Władze powinny wkroczyć nie tylko aby ocalić moją nieszczęśliwą ojczyznę, lecz także ażeby „ochronić ludy od międzynarodowego sabotażu, który się przygotowuje.

. . . .

Tyle „Temps".

Wymownie piszą w Paryżu o „czarnej fali". Niestety daleki zachód europejski nic dotąd praktycznie nie przedsięwziął, aby zalić i uzbroić tych, którzy falę tę mogliby powstrzymać.

Z. M.

Delegacya koalicyi do Polski.

Paryż. P. A. T. Agencya Havasa ogłasza następujący komunikat urzędowy:

Konferencya zajmowała się sprawą polską, co do której zasięgnięto opinii jenerała Focha. Ten zadecydował, że ma być wysłaną natychmiast misya do Polski, złożona z jednej osoby cywilnej i jednego wojskowego. Ci dwaj delegaci będą reprezentowali Anglię, Amerykę, Francyę i Włochy. Potem ministrowie rozpatrywali położenie w Rosyi. Prezydent Wilson odczytał propozycyę, która będzie przedmiotem dyskusyi na posiedzeniu popołudniowem.

Czeski najazd na Śląsk.

Warszawa. P. A. T. Komunikat sztabu generalnego wojsk polskich z d. 23 bm.:

Grupa Bug. Drobne utarczki.

Grupa gen. Rozwadowskiego. Nieprzyjacielska artylerya ostrzeliwała Lwów oraz nasze posterunki na południe i południowy zachód od miasta. Zresztą sytuacya bez zmiany.

Śląsk cieszyński. Dziś o 11 przed południem komisya złożona z oficerów koalicyi i czeskich zażądała od pułkownika brygadyera Latinika dowódzcy okręgu wojskowego opróżnienia Śląska cieszyńskiego aż po rzekę Białę w przeciągu 2 godzin. Brygadyer Latinik oświadczył, że dopóki nie będzie miał rozkazu od swej władzy, nie ustąpi. Dla porozumienia się z naczelnem dowództwem i otrzymania odpowiednich rozkazów, pozostawiono czas do g. 1 po południu dn. 23 bm. Tymczasem o g. 11 m. 45 przed południem czeskie oddziały przekroczyły granicę i zaatakowały dworzec kolejowy w Boguminie.

Szef sztabu gener. Szeptycki.

Żywność będzie.

Warszawa. P. A. T. „Przegląd wieczorny" donosi: w Kołach warszawskich otrzymano wiadomość, że **trzy okręty z żywnością dla miast polskich wyruszyły przed czterema dniami z portów amerykańskich i płyną do** Gdańska.

3.000 ton dziennie.

Wiedeń. P. A. T. B. kor. donosi z Berlina: Biuro Wolffa telegrafuje: Na posiedzeniu komisyi dla zawieszenia broni dnia 21 b. m. w Spaa zakomunikował przewodniczący francuskiej komisyi, że **ententa zamierza wysyłać przez Gdańsk do Polski dziennie 3.000 tonn środków żywności** i wyraził życzenie, aby rząd niemiecki **objął gwarancyę bezpieczeństwa transportów z Gdańska do granicy polskiej. Zastępca Niemiec oświadczył, że bez wpłynięcia ententy na Polaków, transporty te są niewykonalne.**

Misya angielska w Krakowie.

Kraków. P. A. T. Dnia 24 b. m. rano (pociągiem warszawskim) przyjeżdża do Krakowa z Warszawy **misya angielska**, której towarzyszy delegat ministerstwa spraw zagranicznych p. Cichocki.

Misya francuska w Przemyślu.

Przemyśl. P. A. T. Na czwartek, godzinę piątą popołudniu, zapowiedziano tu przybycie pociągu, wiozącego misyę francusko-angielską z generałem Barthelemy na czele. Na dworcu powitać mają misyę przedstawiciele władz miejscowych.

Na pożyczkę polską.

Warszawa. P. A. T. Wczoraj w południe w urzędzie rozrachunku państwa odbyło się posiedzenie **Komisyi utworzonej dla propagandy polskiej pożyczki państwowej.** Komisya ta składa się z wybitnych literatów i publicystów polskich. Na posiedzeniu dyrektor urzędów pożyczek państwowych P. Karpowicz przedstawił obecny stan w bardzo ożywionym zabarwieniu i podniósł konieczność zbudzenia w szerokich warstwach społeczeństwa świadomości znaczenia pożyczki dla państwa polskiego. W dyskusyi ustalono plan akcyi na rzecz polskiej pożyczki państwowej między innemi wyrażono konieczność utworzenia w miastach prowincyonalnych komitetów propagandy pożyczki państwowej, otrzymywania od prowincyonalnych korespondentów szczegółowych sprawozdań, akcyi zapisów, umieszczania nazwisk podpisujących pożyczki państwowe w „Monitorze Polskim" etc. Wybrano następnie specyalną komisyę, której zadaniem będzie stałe czuwanie nad akcyą propagandy prasowej i odczytowej. W skład tej komisyi wejdą Artur Oppman, Zdzisław Dębicki i Grzymała-Siedlecki. Oddział warszawski kupieckiego banku w Łodzi zakupił na własny rachunek pożyczkę państwową za 100 tysięcy rubli.

DELEGACI P. K. R. W WARSZAWIE.

Warszawa. P. A. T. Przybyła tutaj delegacya Komisyi Rządzącej pod przewodnictwem P. Długosza i konferuje z ministerstwami w sprawie aprowizacyi i wymiany produktów.

Bolszewicy opuszczą Petersburg.

Berlin. P. A. T. Ze Sztokholmu nadchodzą wiadomości, że Trocki telegrafował do Synowiewa, że **bolszewicy będą prawdopodobnie zmuszeni ustąpić z Petersburga bez walki.** Trocki oświadczył, że **bolszewicy ponieśli na północy wielką klęskę.** Cała armia pod komendą generała przeszła na stronę nieprzyjacielską. W czwartek strajkowało w Petersburgu 60 tysięcy robotników.

Trocki w niewoli.

Libawa. P. A. T. Wied. B. Kor. Skutkiem energicznego wkroczenia oddziałów ochotniczych finlandzkich oswobodzoną została Estonia i północne Inflanty od bolszewików. W ostatnich dniach zajęto Ungerburg i Narew. W Narwi oprócz obfitego materyału wojennego **wzięto rzekomo do niewoli Trockiego, który osobiście zagrzewał wojska do walki.** W Kurlandyi grozi jeszcze poważne niebezpieczeństwo Libawie. O członkach poselstwa niemieckiego w Rydze i Mitawie brak wszelkich wiadomości. **Bolszewicy mieli wykonać wiele wyroków śmierci.**

Francya przeciw bolszewikom.

Wiedeń. P. A. T. „Neue Freie Presse" podaje notę francuskiego ministra spraw zagranicznych Pichona, w odpowiedzi na inicyatywę rządu angielskiego, aby do Paryża zaprosić także przedstawicieli rządu Sowietów w Moskwie. Rząd moskiewski przyjął już tę propozycyę i **zamierzał wysłać do Paryża Lenina i Trockiego. Sprzeciwił się jednakże temu rząd francuski z obawy przed zawleczeniem bolszewizmu.** Poseł duński w Moskwie Scavenius oświadczył, że bolszewicy uznają jawnie, iż znajdują się **na stopie wojennej z wszystkimi rządami.**

Wilson a Rosya.

Wiedeń. P. A. T. „Neues Acht Uhrblatt" zamieszcza z Londynu następującą informacyę: Prezydent Wilson uczynił propozycyę w sprawie rozwiązania kwestyi rosyjskiej. Po oświadczeniu, że koalicya uważa Rosyan za swoich przyjaciół a nie za nieprzyjaciół i pragnie im dopomódz, aby ustalić pokój w Europie, propozycya wywodzi dalej: Mocarstwa zaproszą wszystkie grupy z wyjątkiem obszarów Finlandyi, aby **wysłały po trzech przedstawicieli na Wyspy Książęce koło Konstantynopola,** aby tam spotkali się z przedstawicielami rządów koalicyi. Ma być zawarte **zawieszenie broni między** stronnictwami. Wszystkie oddziały zbrojne muszą być następnie wycofane. Wspomniani przedstawiciele oczekiwani są na wymienionym w propozycyi miejscu w połowie lutego.

Wiedeń. Wniosek Wilsona został na popołudniowem posiedzeniu **uchwalony.**

Rosya wykluczona z konferencyi.

Paryż. P. A. T. Reuter donosi: Mimo urzędowego ogłoszenia, że Rada koalicyi pragnie sformułować konkretne propozycye w sprawie Rosyi delegaci odczuwają, że w tej ciężkiej i niebezpiecznej sytuacyi nie **znaleziono jeszcze pewnej drogi wyjścia. Pożądanem jest ustalenie linii wytycznej akcyi i ujęcie ich w propozycyę.** Ani Sazonow, ani przedstawiciele Sowjetów **nie przybędą do Paryża** jako reprezentanci spraw Rosyi. Na-

Natomiast wdrożone będą badania co do wewnętrznej sytuacyi w Rosyi. Tego rodzaju decyzya stała się potrzebną wobec ujawniającej się niechęci pewnych kół rokowania bezpośrednio z bolszewikami. Relacye Scaveniusa przyczyniły się wiele do powzięcia tej uchwały, by nie zapraszać przedstawicieli Sowjetów. Wskazał on w swojej relacyi na artykuł napisany przez jednego z głównych członków Sowjetu, w którym powiedziano, że Wilson i Lloyd George są zbyt wielkimi reakcyonistami, aby Sowjety mogły z nimi pertraktować.

Ukraina wypowiada wojnę Rosyi.

Wiedeń. P. A. T. Tutejsze poselstwo ukraińskie otrzymało od swego rządu w Kijowie zawiadomienie, że **rząd ukraiński przesłał rządowi bolszewików wypowiedzenie wojny.**

Wojska z Galicyi na Ukrainie.

Kijów. P. A. T. „Ukraińska stawka“ donosi: Wedłg wiadomości, otrzymanych ze sztabu korpusu oblężniczego, do Kijowa codziennie przybywają oddziały wojsk z Galicyi, ażeby wzmocnić armie ukraińskiej republiki ludowej w jej walce z bolszewikami. Jeżeli prawdziwe są te wiadomości, wskazywałoby to, że zapowiedziana wojna przez dyrektoryat ukraińskiej republiki Sowjetów może w poważny sposób odciążyć polskie wojska, walczące pod Lwowem z Ukraińcami.

Pogrom w Żytomierzu.

Kijów. P. A. T. Z Żytomierza donoszą: Pogrom w Żytomierzu, o którym niedawno doniesiono, rozpoczął się od grabieży w sklepikach spożywczych. Gromiono wszystkie żydowskie magazyny. 10 stycznia wykroczenia doszły do uprowadzania z domów żydowskich młodych ludzi, których następnie **rozstrzeliwano na placu strzelniczym.** Ciemne bandy pod pretekstem rewizyi grabiły tymczasem mieszkania. Z pośród aresztowanych wypuszczono tych, którzy zdołali się odkupić. Stwierdzono wielką ilość gwałtów nad kobietami. 13 stycznia pogrom się skończył. W chwili obecnej jak donoszą pisma kijowskie, miasto ma wygląd zupełnego zniszczenia.

Przewroty w Niemczech.

Berlin. P. A. T. Z Hamburga donoszą, z powodu zaburzeń, wywołanych przez robotników, ogłoszono **stan oblężenia w Hamburgu i w Altonie.** W kilku miejscowościach przyszło do strzelaniny.

„VORWAERTS“ OSTRZEGA ROBOTNIKÓW.

Berlin. (P. A. T.) „Vorwaerts“ zamieszcza dzisiaj znamienną przestrogę pod adresem robotników. iż sytuacya gospodarcza jest rozpaczliwą. W szczególności brak węgla a w następstwie tego i prądu elektrycznego. Grozi to zastojem całemu przemysłowi. Głównym powodem teraźniejszego rozpaczliwego położenia są dzikie strejki, wybuchające w rozmaitych miastach.

LEKARZE GROZĄ STRAJKIEM.

Berlin. P. A. T. Z Bremy donoszą, że lekarze postanowili wstrzymać natychmiast swe czynności, gdyby wybuchły strejki polityczne i uniemożliwiły zaopatrzenie ludności w przedmioty nieodzownej potrzeby. Do tej uchwały lekarzy przyłączyli się także aptekarze.

SPARTAKOWCY GRASUJĄ.

Berlin. P. A. T. Na kilku wyspach morza niemieckiego Spartakowcy wywołali poważne zaburzenia.

DELEGACI Z ROSYI.

Berlin. P. A. T. Biuro Wolffa donosi: Na posiedzeniu Rady Centralnej Republiki socyalistycznej w dniu 21 b. m. towarzysze z Moskwy i Petersburga zdawali sprawę o stosunkach panujacych w tych miastach.

ROZSZERZENIE SAKSONII.

Wiedeń. P. A. T. „Die Zeit“ donosi z Drezna, że nowy saski minister spraw wewnętrznych dr. Gradneuer na wczorajszem posiedzeniu Krajowej Rady rad robotników i żołnierzy w Saksonii zapowiedział poważne r o z s z e r z e n i e b y ł e g o k r ó l e s t w a s a s k i e g o k o s z t e m P r u s.

Położenie w Portugalii.

Wiedeń. P. A. T. Z Genewy donoszą, że eks król Manuel portugalski wiadomość o powstaniu i czynnem wystąpieniu rojalistów otrzymał w Londynie na przedstawieniu w teatrze. Odbył on następnie konferencyę ze swoimi zaufanymi.

Wśród marynarzy portugalskich niema zgody i zachodzą obawy starć.

KONTRREWOLUCYA REPUBLIKAŃSKA.

Rotterdam. P. A. T. Biuro Reutera: „Daily Telegraph“ donosi z Madrytu: W Lizbonie zebrała się Rada ministeryalna na ważne narady, w których wziął udział także komendant wojsk w Lizbonie i przywódca gwardyi republikańskiej. Wydano zarządzenia mające na celu stłumienie ruchu monarchistycznego. Wedle powszechnego przekonania próba przywrócenia monarchii n i e u d a ł a s i ę podobnie jak wszystkie inne próby podjęte w ostatnim czasie.

Reforma agrarna w Serbii.

Zagrzeb. P. A. T. Z Belgradu donoszą, że rząd opracował projekt reformy agrarnej. Kmiecie otrzymają ziemię bez przyjmowania na siebie jakichkolwiek zobowiązań wobec dotychczasowych właścicieli, zobowiązania obejmuje państwo, które da współwłaścicielom **odszkodowania. Wielka własność będzie natychmiast wywłaszczoną i rozdzieloną** między drobnych włościan inwalidów i t. d. Dotychczasowi właściciele otrzymają odszkodowanie, są jednakże przewidziane wyjątki, a mianowicie **nie otrzymają odszkodowania członkowie dynastyi Habsburskiej,** dalej osoby, które otrzymały ziemię w darze od dynastyi Habsburskiej oraz ci, którzy nabyli dobra w czasie wojny.

ASEKURACYA FINANSOWA.

Wiedeń. P. A. T. „Der Abend“ cytuje następującą wiadomość „Petite Parisienne“: Były cesarz Wilhelm dnia 14 maja 1914 r. za pośrednictwem księcia Adolfa Schaumburg Lippe ulokował 20 milionów marek w Amsterdamie w akcyach kolejowych holenderskich. Zmarły cesarz Franciszek Józef w tymże czasie ulokował w Amsterdamie kwotę 100 milionów koron. „Petite Parisienne“ domaga się, aby kwota ta została rozdzieloną między państwa narodowościowe, które powstały na obszarach byłej monarchii austro-węgierskiej.

Spóźnione wieści — powodem klęski.

(Doniesienie „Timesów“).

„Times“ z 18 b. m. zamieszczają telegram swego **warszawskiego** korespondenta, w którym między innymi czytamy: Dnia 11 stycznia z **telegramu z Krakowa** dowiedziała się Warszawa, że marszałek Foch polecił Niemcom przepuszczenie wojsk polskich. Wiadomość ta podniosła na duchu Warszawę, która wczoraj była bliską rozpaczy. Odcięcie od krajów sprzymierzonych ciążyło tu wszystkim nieznośnie. Jest wreszcie jakiś dowód, że niezupełnie o Polakach zapomniano.

Mr. Jeffries opisuje następnie utratę Wilna i wykazuje, że stało się to skutkiem **podstępu Niemców,** którzy zataili przed Polakami, że **są zobowiązani do przepuszczenia wojsk polskich,** idacych na pomoc Wilnu. Gdyby to było wiadomem, wojsko polskie byłoby obroniło Wilno, na którego uchodźcach Niemcy dopuścili się **skandalicznych rabunków.**

Niestety wszystkie wiadomości o warunkach zawieszenia broni, jak i wszystkie inne wiadomości z zachodu dochodzą do Warszawy jedynie ze źródeł niemieckich. Prasa krakowska tylko zamieszcza wiadomości z dzienników angielskich i francuskich, ale przeważnie przedawnione. Świeżych wiadomości ze źródeł państw sprzymierzonych brak zupełnie. Takie położenie gwałtownie domaga się zarady.

Wobec zamachu czeskiego.

Otrzymujemy następującą odezwę:

Wojska czeskie, na rzekomy rozkaz rządów koalicyjnych, złamały ugodę, poprzednio z Polską Radą Narodową w Cieszynie zawartą i przekroczyły dziś w południe silnymi oddziałami, bez poprzedniego zapowiedzenia kroków nieprzyjacielskich zachodnią granicę wojskowego okręgu śląskiego, zajmując po krótkiej walce z naszemi słabemi patrolami wsi Wierzbicę i Pudłów na zachów od Bogumina, zagrażając polskim obszarom węglowym i sercu Śląska, Cieszynowi.

Pułk. Latinik, dowódca okręgu śląskiego, na gwałt odpowiedział siłą. Wojska czeskie spotkały się z silną kontrakcya naszych oddziałów, przy których boku stanęli karnie polscy górnicy na Śląsku w obronie ojczystej ziemi. Dowództwo Generalnego okręgu krakowskiego, któremu wojskowy okręg śląski podlega, wydało wszystkie zarządzenia, aby zabezpieczyć wojskowo polski stan posiadania na Śląsku.

Dowództwo Generalnego okręgu krakowskiego wzywa wszystkich obywateli na swem terytoryum, **bez różnicy przekonań politycznych i wyznania** do przestrzegania w tej poważnej chwili zgody, spokoju i porządku, do **nie dawania wiary złośliwie szerzonym fałszom i pogłoskom,** tak, aby wojska nasze miały zapewniony spokój na swych tyłach.

Kraków, dnia 23 stycznia 1919.

Inż. Emil Gołogórski, gen. dyw.
Dowódzca Generalnego okręgu krakowsk.

Polacy w Ameryce w czasie wojny.

Wczoraj wieczorem zapełniona szczelnie wielka sala „Sokoła“ była widownią serdecznego, owacyjnego powitania przedstawiciela Polonii amerykańskiej, kapelana armii gen. Hallera, ks. Stanisława Icieka. Rodak nasz z za Oceanu, o którego bytności w Krakowie zamieściliśmy przed tygodniem artykuł, przybył aby wygłosić mowę o Polakach amerykańskich podczas wojny. Jakoż wygłosił ją wobec tysięcy słuchaczy, którzy raz wraz przerywali ją owacyjnemi oklaskami lub wybuchami śmiechu, gdyż mowca przeplatał przemówienie dygresyami pełnemi humoru. Audytoryum wczorajsze zachowa na długo w pamięci wrażenie tej mowy, świadczącej o psychice Polaka amerykańskiego. Pewność siebie, godność i śmiałość wypowiadania własnego zdania, obywatela wolnego, wielkiego państwa biła ze słów mowcy. Brakło może akcentów europejskiej galanteryi, ale nie brakło tężyzny ducha i moralnego zdrowia w tem wszystkiem, czem mowca dzielił się ze słuchaczami.

Po powitaniu ks. Icieka przez prof. Rybarskiego, gość z Ameryki rozpoczął od serdecznego pozdrowienia Krakowian imieniem Polonii amerykańskiej. W półtoragodzinnej mowie, której niestety z braku miejsca obszernie streszczać nie możemy, dotknął rozmaitych tematów. Mówił o bogactwie Ameryki, o pracy Polaków w tamtejszych fabrykach, kopalniach oraz na farmach, mówił o mądrym amerykańskim rządzie i rozumnej zgodzie i jedności narodu. Podniósł nieprawdopodobny wprost cud organizacyjny w przygotowaniu wojny. Społeczeństwo, które nie miało wojska, nie widziało broni, w krótkim czasie wystawia milionową armię i mimo łodzi podwodnych, przez całe miesiące przewozi setki tysięcy żołnierzy, amunicyę i żywność do Europy. Żywi także sprzymierzeńców. Podnosił też mowca ofiarność narodową na cele wojny. Przypomniał patryotyzm Polaków amerykańskich, którzy dali 10 proc. wojska ochotniczego, podczas gdy ogół ludności dał 4 proc. ochotników. Polacy z Ameryki, lubo dumni są ze swej przybranej ojczyzny i do niej przywiązani, kochają z całego serca Polskę, znękaną, głodzoną i skrwawioną ciosami wojny. Milion dolarów ofiarowali właśnie na pomoc dla polskiej niedoli w Europie.

Wielkopolskę, zgodną, zwartą i solidarną nazwał mowca perłą Polski i wskazał ją jako przykład. Wzywał do zgody i jedności, do zapewnienia państwu silnej podwaliny przez pożyczkę wewnętrzną i błagał, by ten skarb najdroższy: Wolność, który nam dają wolne narody, zachować dla przyszłych pokoleń. Oczy całego świata na nas są zwrócone. Polska będzie taką, jaką teraz własnemi zbudujemy rękoma.

Gdy mowca skończył długą chwilę nie ustawały oklaski i okrzyki na cześć jego i Polonii amerykańskiej. Następnie wśród śpiewów narodowych i dalszych owacyj kilka tysięcy osób odprowadziło drogiego Gościa przez ulice miasta do Grand hotelu.

Do naszych P. T. Abonentów.

Spowodowane przez wojnę bardzo przykre i ciężkie warunki dla Wydawnictw pism peryodycznych **doznały w ostatnim czasie dalszego dotkliwego pogorszenia.** Podniesiono nam ponownie bardzo znacznie cenę papieru, a z dniem 1 stycznia b. r. podrożono opłatę pocztową o 50 proc., personal drukarski zaś uzyskał podwyżkę płac zasadniczych 125 procent przy pozostawieniu mu wszystkich dotychczasowych dodatków drożyźnianych i wojennych.

W tych warunkach podpisane Wydawnictwa codziennych pism krakowskich zostały zniewolone do nieznacznego podniesienia prenumeraty z dniem 1 lutego b. r. **Podwyżka, która wynosić będzie 1 koronę miesięcznie,** pokryje zaledwie część nadwyżki kosztów Wydawnictw dzienników z wymienionych wyżej przyczyn narosłych. Resztę kosztów Wydawnictwa pokryć muszą drogą zastosowania najdalej posuniętej oszczędności, zdając sobie sprawę, że coraz większa drożyzna pism utrudnia rozwój czytelnictwa i przynosi pod względem społecznym i kulturalnym dotkliwe szkody.

Wydawnictwa: „C z a s u“, „G ł o s u N a r o d u“, „N o w e j R e f o r m y“.

Prenumerata wynosić będzie:

W Krakowie miesięcznie z odnoszeniem do domu	K 10.—
bez odnoszenia	K 8.50
Na prowincyi z jednorazową przesyłką pocztową	K 10.—
Kwartalnie	K 30.—

Numery pojedyncze:

Wydanie poranne	K —.30
Wydanie wieczorne	K —.20
Wydanie całodzienne na prowincyi	K —.50

Administracyi „Głosu Narodu“ uprasza P. T. Abonentów o regularne i wczesne odnawianie przedpłaty w celu uniknięcia przerwy w przesyłce dziennika.

KRONIKA.

Kraków, dnia 23 stycznia.

Ogólne oburzenie w mieście wywołuje zanieczyszczenie ulic i placów. Kilkudniowa praca jeńców nie mogła ani w części usunąć nagromadzonych warstw błota, tamujących komunikacyę uliczną. Oczekiwano nadejścia przymrozków, które uchroniły nas od tej nowej plagi, dając możność przejścia przez planty, których deptaki w dnie słotne są wprost nie do przebrnięcia. Czas przymrozków należy użyć do nawiezienia szutru, którym przez cały czas wojny posługiwano się na plantach.

Co się stało z parkiem automobilowym ś. p. centrali odbudowy kraju, którego wozy zalegały plac Biskupi? Należy poczynić starania o wypożyczenie automobilów ciężarowych, które wielce mogłyby ułatwić pracę przy wyszutrowaniu plant i wybojów ulicznych, bardzo smutnie świadczących o gospodarce miejskiej. Należałoby posłużyć się automobilami przy wywozie błota z ulic, kup popiołu i śmieci, gnijących po podwórzach, a nieprzyczyniających się dla zdrowotności miasta, o której smutnie świadczy przerażająca cyfra pogrzebów i szerzące się epidemie.

Nominacya fizyka miejskiego dr. Janiszewskiego ministrem, zniewala do szybkiego powołania godnego następcy, któryby odpowiedzialny bardzo posterunek objął natychmiast, tem więcej, że panująca w mieście epidemia tyfusu, wymaga walki toczącej się w bardzo ciężkich warunkach, zwłaszcza, że zakłady epidemiczne miejskie nie stoją jeszcze do dyspozycyi, a szczupłe bardzo i licho płatne siły lekarskie, nie mogą sprostać ciężkiej pracy.

Wyzysk sił lekarskich tak w szpitalach, jak niemniej w sądach i magistratach, może być porównany tylko z wyzyskiem nauczycielstwa ludowego, a te anomalia usunąć należy jak najprędzej, tem więcej, że praca lekarska pochłonęła już tyle ofiar życia, a proletaryackie wynagrodzenie nie może zachęcić przy tak ciężkich jak obecnie warunkach, do obejmowania iście głodowych posad. Braknie nam niebawem lekarzy, gdy nastąpią normalne warunki, dozwalające lekarzom na swobodę ruchu, krępowanego dotychczas służbą wojskową, czas więc najwyższy wprowadzić godziwe wynagrodzenie za pracę, aby nie pozbawiać się niezbędnych sił.

Smutne bardzo stosunki panują w szpitalach galicyjskich, dzięki starczym poglądom krajowych władz szpitalnych i ignorancyi najbardziej niezbędnych potrzeb szpitali, wyzyskiwaniu sił lekarskich i służby. Spodziewać się należy, że nowy minister zdrowia dr. J a n i s z e w s k i znany z energii, wprowadzi sanacyę nieznośnych stosunków, postara się, aby lekarze szpitalni, sądowi, miejscy i powiatowi i t. p. otrzymali odpowiadające ich pracy i studyom wynagrodzenie. Obowiązek lekarza wyklucza samoobronę, jaką w innych zawodach mogłyby być strajki, więc społeczeństwo samo powinno ich wziąć w obronę, ceniąc wielkie zasługi, jakie w czasie wojny złożył stan lekarski.

Z miasta.

PRZYPOMNIENIE DLA WYBORCÓW. Każdy z głosujących winien mieć z sobą dokument, stwierdzający tożsamość osoby. Legitymacyi i kart głosowania doręczać się nie będzie, wystarczy napisanie na kartce numeru listy, na którą wyborca głosuje.

ZAKAZ SPRZEDAWANIA ALKOHOLÓW. Naczelna komenda Straży obywatelskiej komunikuje: Restauracye, kawiarnie i t. p. lokale, które sprzedają napoje wyskokowe, mimo rozporządzenia Polskiej Komisyi Likwidacyjnej, podając gościom wódkę w filiżankach od czarnej kawy, lub szynkują ją w kabinkach telefonowych, ostrzega komenda Straży obywatelskiej po raz ostatni, że od soboty dnia 25 b. m. wszyscy ci, którzy przyłapani zostaną na gorącym uczynku, będą natychmiast aresztowani, a właściciele wspomnianych lokali poniosą konsekwencye karne, które zostały ogłoszone. Tym samym przepisom podlegają sklepy, które w zamkniętych naczyniach sprzedawać będą napoje alkoholowe.

WYBORY. Główna komisya wyborcza rozsyła już koperty urzędowe dla wszystkich komisyj miejscowych, oraz druki na protokóły. Wczoraj odbyła się w gmachu starostwa konferencya z przewodniczącymi miejscowych komisyj z powiatu krakowskiego, celem omówienia szczegółów przeprowadzenia głosowania w dniu wyborów. Wyjaśnień udziela komisarz wyborczy, Dr Władysław Sikorski. — Jutro odbędzie się w starostwie w Podgórzu konferencya z przewodniczącymi miejscowych komisyi powiatu podgórskiego, a równocześnie w Wieliczce, dla komisyi powiatu wielickiego. Wyjaśnień udzielać będzie w Podgórzu przewodniczący głównej komisyi wyborczej w Krakowie, prezydent sądu krajowego p. Panek, a w Wieliczce komisarz rządowy, Dr Sikorski.

W sobotę odbędzie się w tych samych sprawach konferencya z przewodniczącymi komisyi miejscowych krakowskich. Wyjaśnień udzieli Dr Sikorski. Przewodniczących komisyi w Krakowie zaprosi biuro prezydyalne magistratu. Główne zasady głosowania podane zostaną do publicznej wiadomości osobnemi obwieszczeniami, które rozlepione zostaną w piątek rano.

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Dziś cieszące się stale wielkiem powodzeniem przedstawienie składane: „Wujaszek Alfonsa“, „Czuła struna“ i balet „Wesele w Ojcowie“; jutro wytworna operetka „Domek trzech dziewcząt“; jutro i w niedzielę zaś po południu przedstawienie dla dzieci: „Laleczka z saskiej porcelany“. W przygotowaniu. pod reżyseryą p. Ryszkowskiego, efektowna i dużem napięciem dramatycznem odznaczająca się sztuka Bissona: „Pani X“, z występem znakomitej artystki teatru miej. im. J. Słowackiego, p. Konstancyi Bednarzewskiej.

LISTY DO JEŃCÓW WE WŁOSZECH. Krakowskie biuro Czerwonego Krzyża donosi: Komenda włoskich wojsk okupacyjnych w Insbrucku podjęła się pośrednictwa w wysyłaniu korespondencyi do jeńców byłej armii austro-węgierskiej, znajdujących się w niewoli włoskiej. Korespondencya wolną jest od opłaty pocztowej i nie wymaga żadnych specyalnych druków. Listy należy wkładać do dwóch otwartych kopert; na zewnętrznej kopercie trzeba napisać dokładny adres jeńca z dodatkiem: „Durch Vermittlung der Kl. Divisione Uffacio, d'afferi sivili in Insbruck Hotel Europe“ i w prawym rogu u góry w miejsce marki: Prigionieri di Guerra in franchigis di porto“. Na zewnętrznej kopercie należy podać adres nadawcy, celem zwrotu listu w razie niemożności doręczenia. W taki sam sposób adresuje się korespondentki, przyczem adres nadawcy należy umieścić nad adresem jeńca na lewej połowie kartki u góry.

Z Polski i ze świata.

PRZYJĘCIE DELEGACYI POLSKIEJ W PARYŻU. Wedle doniesienia „Journal des Debats“ z 13 b. m., w dniu 10 b. m. odbył się w pałacu Mikołaja hr. Potockiego w Paryżu „Festival Chopin“, który przemienił się w wielką „demonstracyę ku czci delegatów gen. Piłsudskiego“. Mianowicie mistrz Styka powitał przybyłych. W odpowiedzi p. Dłuski, przewodniczący delegacyi, w gorących słowach sławił Francyę i jej sprzymierzeńców, oswobodzicieli Polski. Muzyka, pod wodzą p. Kossowskiego, odegrała Marsyliankę, poczem p. Gauche miał konferencyę o Chopinie, a p. Gille, panna Duoraine, p. Rutkowska, p. Szule i orkiestra wykonali przepysznie utwory Chopina. Sala była przepełniona.

WYWIAD Z PROF. ST. STROŃSKIM. „Journal des Debats“ z 10 b. m. zamieszcza obszerny wywiad z prof. Strońskim o sprawach polskich, przedstawiający wyczerpująco przebieg wypadków politycznych w Warszawie i zabiegi celem utworzenia rządu trójdzielnicowego.

SPRAWOZDANIE POSŁA ZAMORSKIEGO. We środę 22 b. m. odbyło się w Oświęcimiu wielkie zgromadzenie, na którem poseł Zamorski złożył sprawozdanie ze swej działalności we Włoszech. Zebranie zakończyło się manifestacyą na cześć posła Zamorskiego, któremu wyrażono uznanie i wdzięczność za jego trudy i pracę dla narodu.

SZTANDAR LEGIONU DZIECI WARSZAWY. Dzienniki warszawskie donoszą: Z okazyi onegdajszego obchodu 56-ej rocznicy powstania styczniowego ofiarował p. Mazarek, rejent z Kaukazu, Towarzystwu weteranów z r. 1863 sztandar legionu dzieci Warszawy z r. 1863. Sztandar ten zdobyty był przez kozaków w Dobrzyniu nad Wisłą, gdzie „Legion dzieci Warszawy“ poniósł klęskę. Pułkownik kozacki zabrał sztandar z sobą na Kaukaz, gdzie go — podczas swego urzędowania na południu Rosyi — napotkał p. Mazarek u jednego z kozaków dońskich i nabył za 300 rubli. — Cenna to i droga pamiątka.

STAN WODOCIĄGÓW LWOWSKICH. Ze Lwowa donoszą: Wodociągi miejskie są nienaruszone, jednak unieruchomione. Mianowicie Ukraińcy sprowadzili do hali maszyn jakiegoś fachowca, który z trzech pomp powykręcał niezbędne części. Ukraińcy zapakowali te części składowe do skrzynki i unieśli z sobą. Przy tej sposobności zagrozili zarządowi, że gdyby usiłował uruchomić pompy przez zastąpienie zabranych części składowych, oni w tej chwili zniszczą granatami całą halę maszyn. Nadto Ukraińcy splądrowali i zrabowali mieszkania wszystkich robotników i funkcyonaryuszów, zamieszkałych w Woli Dobrostańskiej, nie zostawiwszy im ani jednej sztuki bielizny.

WIELKIE WŁAMANIA WE LWOWIE. Kupiectwo lwowskie zaniepokojone jest tajemniczemi włamaniami, których dokonano do kilku wielkich firm bławatnych, zrządzając im wielkie straty. Tak w firmie Antoni Uwiera skradziono towarów za 150.000 koron, firmę Czermak i Głodziński okradziono na 120.000 kor., sklep p. Żubika na 75.000 kor., Litwinowicza na 70.000 kor., wreszcie przed kilku dniami w sklepie p. Starzeckiego skradziono za 60.000 kor. płócien i bielizny.

Zawiadomienia i komunikaty.

TOWARZYSTWO MIŁOŚNIKÓW KRAKOWA zwraca się z prośbą do swych członków, aby zechcieli uiścić zaległe wkładki i zjednywać nowych członków. Wkładki przyjmuje biuro, mieszczące się w archiwum akt dawnych m. Krakowa, ul. Sienna L. 16.

EGZAMINA PROFESORSKIE. Krakowska Polska Komisya egzaminacyjna dla kandydatów na nauczycieli szkół średnich ogłasza, że egzamina klauzurowe i ustne rozpoczną się dnia 17 lutego b. r. Termin zgłoszeń upływa z dniem 3 lutego b. r. Po egzaminach nauczycielskich odbędą się egzamina dla kandydatów na nauczycieli rysunków wolnoręcznych.

Z KRAKOWSKIEGO KOŁA TOW. NAUCZ. SZKÓŁ WYŻSZYCH. W sobotę dnia 25 b. m. odbędzie się w Collegium Novum w sali 48 o godz. 6 i pół wieczorem, pod przewodnictwem prof. Un. Jag. I. Chrzanowskiego, pełne posiedzenie członków krakowskiego Koła Tow. nauczycieli szkół wyższych. Referaty wygłoszą: 1) prof. Dr Dawidowski: Sprawozdanie ze zjazdu delegatów Związku polskich Towarzystw nauczycielskich w Warszawie; 2) prof. B. Kielski: Sprawozdanie z obrad komisyi szkolnej przy ministerstwie oświecenia w Warszawie. Ponadto w sprawie materyalnego bytu zastępców nauczycieli zapadną decydujące uchwały i rezolucye. Wszystkich członków Koła wydział na to posiedzenie wzywa.

WALNE ZEBRANIE ORG. SŁUCHACZEK U. J. odbędzie się w piątek 24 b. m. o godz. 4 i pół po południu w sali 41 Coll. Novum.

ODDZIAŁ AUTOMOBILOWY, utworzony przy Wydziale administracyi P. K. L., zorganizował już swoje czynności, a chcąc przyjść z pomocą kupcom, przemysłowcom, instytucyom i osobom prywatnym wobec braku i trudności uzyskania środków przewozowych, będzie wypożyczał automobile po cenach własnych kosztów. Zgłoszenia piśmienne i ustne przyjmuje Oddział automobilowy, Krzysztofory, I. p., Tel. 2524.

NEKROLOGIA.

Z początkiem stycznia b. r. zmarła w Woli Prackiej pod Warszawą Zofia O f f m a ń s k a, lat 19, b. słuch. Uniw. Jagiell., córka Anny z Łąckich i dr. Mieczysława Offmańskiego, lekarza szpit. wojsk. w Krakowie, jako ofiara komplikacyj po hiszpance.

Dnia 21 b. m. zmarła we Lwowie, w 61 roku życia, Tekla z Seeligmanów Karolowa K u c h a r s k a, żona emer. radcy Wydziału krajowego i członka Towarzystwa dziennikarzy polskich.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

P i ą t e k: „Hedda Gabler“ H. Ibsena.
S o b o t a: „Czaple pióro“ D. Nicodemi'ego.
N i e d z i e l a: Popoł. „Betleem polskie“ L. Rydla; wieczorem „Adwent“ A. Strindberga.

Repertuar miejskiego teatru powszechnego.

P i ą t e k: „Wujaszek Alfonsa“, „Czuła struna“, „Wesele w Ojcowie“.
S o b o t a: Popoł. „Laleczka z saskiej porcelany“; wieczorem „Domek trzech dziewcząt“.
N i e d z i e l a: Popoł. „Laleczka z saskiej porcelany“; wieczorem „Podjazd nieprzyjacielski“.